

Solidarność

simpuls

nr 14

CZĘSTOCHOWA

20.11.88

UWAGI O TAKTYCE

Mamy za sobą kilka pierwszych tygodni rządów Rakowskiego. Nie jest to okres długi, ale ze względu na znaczną ilość oraz dosyć czytelną logikę ostatnich wydarzeń, a także wcześniejszą znajomość osoby premiera można już dzisiaj zaryzykować odczytanie jego intencji.

Decyzja o zamknięciu Stoczni, a przede wszystkim termin i sposób jej ogłoszenia noszą znamiona prowokacji politycznej. Nie ulega wątpliwości, że jest ona wymierzona w planowane spotkanie okrągłego stołu, które mogłoby być niewygodne dla kierownictwa i całego aparatu partyjnego.

Osoba głównego reżysera nasuwa nieodparcie skojarzenia z wcześniejszymi wydarzeniami, szczególnie z roku 1981, np. ze "sprawą bydgoską", ale nie tylko. Spojrzenie wstecz z dzisiejszej perspektywy każe się domyślać, że wiele wcześniejszych zdarzeń i incydentów z pozoru przypadkowych miało swój ukryty sens i ukryty cel. Komunizmem potrzebne jest społeczeństwo uległe i posłuszne. Wiadomo, że w obietnicy świetlanej przyszłości nikt dziś nie uwierzy. Przekupić wszystkich nie ma czym, pamiętamy jak skończyła się próba ekipy gierkowskiej. Czas terroru fizycznego skończył się w latach 50 - tych, oby bezpowrotnie. Terror psychiczny, bo za taki można uznać okres stanu wojennego też nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Dzisiaj duża część społeczeństwa już się nie boi (spróbujmy porównać nas z roku 1988 z nami z roku 1978!).

Obecnie komuniści nie mając innych możliwości starają się doprowadzić społeczeństwo do stanu zmęczenia i obojętności. Wiadomo, że człowiek, który kilkanaście razy szarpie się, najczesciej bezskutecznie i w czasie dla siebie niewygodnym, stopniowo obojętnieje na bodźce. A termin i pole konfrontacji wybiera zawsze prowokator.

Obserwując majowe i sierpniowe strajki bardzo wyraźnie można było odrożnić postawy ludzi, którzy przeżyli aktywnie okres Solidarności i stanu wojennego od zachowań obecnych dwudziestolatków. Ci pierwsi, chociaż nie zmienili swoich przekonań, często stali z boku, jakby bez wiary w skuteczność nowych poświęceń. Młodszy, nie obarczeni doświadczeniami działali bez wahań i kalkulacji.

Okazało się, że taktyka "sterowanych konfliktów", chociaż nieskuteczna w dłuższym okresie czasu jest doraznie użyteczna i nie została zaniechana. Musimy mieć tego świadomość. Bogatsi o doświadczenia powinniśmy czasem reagować mniej nerwowo, bo energia i zapas będą nam potrzebne. Dzisiaj sytuacja jest inna niż przed rokiem. Zrobiony został krok do przodu i kwestią tygodni czy miesięcy są kroki następne.

W.M.

W piątek 28 X powiadomiono ekipy zachodnich telewizji, że mają być w pełnej gotowości, bo "stół" może zacząć się łąda moment. Poprzedniego dnia Rakowski w wywiadzie dla zachodniemieckiej "Vorwärts" zapowiedział bezwzględną legalizację "Solidarności", gdy tylko Polska wyjdzie z kryzysu. Zapowiedź likwidacji Stoczni Gdańskiej przerwała hustawkę nastrojów. Jak się jednak zdaje, milcząca większość już wcześniej porzuciła nadzieję. Negocjatorzy "Solidarności" do ostatniej chwili mieli nadzieję, że władza rozpocznie jednak "stół" przed wizytą M.Thatcher. Jeszcze 26 X w wywiadzie dla TM-u Bronisław Geremek powiedział: gdy słowa te zostaną wydrukowane, rozmowy będą już trwały. Zmienił się jednak ton: na pierwszych stronach "Tygodnika Powszechnego" miejsce wizji przyszłego ustroju (M.Król) i spokojnego optymizmu Wałęsy zajęły wołania o realizm z wzajemnością (K. Modzelewski), czy choćby o dostrzeżenie realioiu (A.Hall). Tymczasem władza z tygodnia na tydzień coraz wyraźniej dawała do zrozumienia, że kompromisu z "Solidarnością" nie będzie.

Negatywna odpowiedź Wałęsy na propozycję Kiszczaka, by odbyć jeszcze jedno spotkanie przygotowawcze, stała się, jak można było oczekiwać, okazją do kolejnego propagandowego szturmu. Jednocześnie trwał dialog poufny, równie intensywny co bezowocny. Dyplomatyczna gra - choć w ostatecznym rachunku nie ona, przecież decydowała - może zainteresować czytelników.

Czyrek - Stelmachowski. Na śródomowym spotkaniu 26.X z prof. Stelmachowskim Czyrek starał się naprawić wrażenie po wypowiedziach władzy z poprzednich dni. Twierdził, że rząd Rakowskiego nie stawia przeszkód w przygotowaniach stołu, choć zgodził się, że niektóre sformułowania nowego premiera (mnie interesuje stół pełny...) były niezreczne z punktu widzenia przygotowujących negocjacji. Obiecał, że wywiady Rakowskiego planowane na następny dzień wprowadzą nowy ton. Ponadto poinformował, że w przemówieniu Kiszczaka inaugurującym "stół" będzie mowa o tworzniu przesłanek dla nowego modelu ruchu związkowego.

Kilka dni wcześniej strona rządowa podała skład swojej delegacji - w sumie ok. 80 osób: do stolika związkowego - 16, gospodarczego - 21, politycznego - 19 i do dużego stołu - 51 (w tym niektórzy negocjatorzy ze stolików problemowych), nie podano nazwisk członków zespołu górniczego. Poza Kiszczakiem i Cioskiem nie było żadnego wyższego przedstawiciela władz, dominowali partyjni publicyści i naukowcy (Kozakiewicz, Baszkiewicz, Gilejko, Gulczynski a także KTT), działacze pomniejszych organizacji (Liga Kobiet). Przy stoliku związkowym dwóch wiceprzewodniczących OPZZ - Sosnowski i Uziebło oraz jako doradca Krajewski. Ten skład nie wzbudził entuzjazmu przedstawicieli "Solidarności" - potwierdziły się obawy, że władza chce w Jabłonce raczej pogadać niż decydować, a przedewszystkim zrobić tzw. dobre wrażenie. Stąd pojawienie się na liście "osób znanych z niezależnych poglądów" jak A.Gieysztor i S.Gebethner oraz - co wywołało zdumienie - A.Schaff, W.Siła-Nowicki, J.Malanowski, J.Szacki i mec.J.Olszewski (choć wydaje się to nieprawdopodobne, dwaj ostatni znaleźli się na liście nie pytani o zgodę).

Stanowisko Kościoła. Ks.Orszulik na pierwsze po pobycie w Rzymie spotkanie z Cioskiem 25 X przyniósł znacznie wystrzone, ultymatywne stanowisko Kościoła: przedstawiciele Episkopatu przyjadą do Jabłonnej, gdy władza spełni trzy warunki: zaprzestanie represji wobec górników i innych strajkujących, zaniecha kampanii propagandowej wobec opozycji oraz złoży deklarację intencji w sprawie zalegalizowania pluralizmu związkowego. Tak jasne postawienie sprawy wprowadziło nowy element do sytuacji.

Raz jeszcze próba kompromisu. W czwartek rano 27 X Lech Wałęsa spotkał się ze swoimi doradcami: A. Stelmachowskim, B. Geremkiem i T. Mazowieckim. Sytuacja wygląda poważnie, ale nie beznadziejnie. Sprawa postrajkowych represji wydawała się możliwa do załatwienia, były też pewne nadzieje na jakas deklaracje władz w sprawie legalizacji Związku. Z kolei, w kwestii konieczności obu delegacji "Solidarnosc" byłaby gotowa pójść na kompromis, zwłaszcza, że - jak ustalono - niczego nie będzie rozstrzygać się przy pomocy głosowania. Podobnie elastyczne było stanowisko Związku w sprawie liczby stolików.

Najtrudniejszy do załatwienia wydawał się problem personalny. Jak wiadomo władze kwestionowały początkowo kilkanascie osob: J.J. Szczepańskiego, S. Bratkowskiego, A. Szczepkowskiego, Wł. Frasyniuka J. Onyszkiewicza, J. J. Lipskiego, H. Wujca, Z. Romaszewskiego, A. Michnika i J. Kuronia oraz wszystkich trzech przedstawicieli NSZ-u. Ostatecznie strona rządowa poprzestała na katagorycznym sprzeciwie wobec Kuronia i Michnika przypisując im zamiar nie rzeczowej dyskusji, lecz jałowej kłótni (Urban 27 X). Szukając wyjścia z impasu personalnego Lech Wałęsa wraz z doradcami zaproponowali rozwiązanie, które

pozwalało do pewnego stopnia ominąć problem: okrągły stół rozpocząłby się w składzie identycznym jak 16 IX w Magdalence (23 osoby, w tym 10 z "S"), potem pracowałyby zespoły robocze (wiadomo, że wśród delegatów "S" byli J. Kuron i A. Michnik), a na zakończenie odbyłoby się spotkanie plenarne z udziałem wszystkich negocjatorów. Propozycja obwarowana była jednym warunkiem - w przemówieniu Kiszczaka znajdzie się deklaracja intencji w sprawie "Solidarnosci".

Odpowiedz była tym razem jednoznaczna i natychmiastowa - nie ma mowy o tym, by Kiszczak użył słowa "Solidarnosc". W tej sytuacji Lech Wałęsa na konferencji prasowej oświadczył, że warunkiem przystąpienia do rozmów przez "S" pozostaje zaniechanie represji. Przewodniczący ostrzegł natomiast przed pojawiającymi się i planowanymi akcjami protestacyjnymi. Stwierdzając brak woli politycznej legalizacji "S" powiedział, że wciąż oczekuje odpowiedniego sformułowania intencji władz. Przypomniał też, że nie może być mowy o jakichkolwiek ingerencjach w skład delegacji "S". Zapytany przez dziennikarzy o Kuronia i Michnika powiedział, że nie jest to ani problem kilkunastu osob, ani tym bardziej problem dwóch, lecz jest to sprawa honoru całego Związku, sprawa przestrzegania elementarnych zasad negocjacji niezależnych stron. Dodał, że zarówno A. Michnik, jak i J. Kuron zgłaszali gotowość rezygnacji, ale on nie wyraził na to zgody.

Również w czwartek Rakowski udzielił tak reklamowanych przez Czyrka wywiadów. Telewizji amerykańskiej powiedział, że rozmowy odbędą się na pewno i że są bardzo ważnym faktem, a co do legalizacji "S" to uważa, że lepsza jest opozycja jako opozycja niż opozycja występująca pod nazwą związku zawodowego, a w "Vorwärts" - o czym była już mowa - powtórzył znaną obietnicę generała z przemówienia w Ursusie. Także odpowiedz MSW na list Episkopatu w sprawie represji, które wciąż dotyczą strajkujących, nie pozostawiała złudzeń, że tym razem linia walki zdominowała linię porozumienia.

Dlaczego tak? Do niedawna większość obserwatorów uważała, że władza nie zdobędzie się na żadne znaczące ustępstwo polityczne, ale nie pozwoli sobie także na dramatyczne zerwanie rozmów. Taki wyrazisty gest oznaczał by bowiem - rozumowano - utratę dobrego wrażenia i pogorszenie klimatu przed przyjazdem M. Thatcher, a także równie ważną wizytę delegacji MPW. Dlatego strona rządowa grała na zwłokę i tak tłumaczono pomysły dodatkowego spotkania przygotowawczego; szło o to, żeby bez samych negocjacji mieć przynajmniej część efektu porozumienia. Pewne znaczenie miała też tu gra, którą prowadzi Rakowski - chciał on opóźnienia rozmów licząc na zdobycie społecznego uznania dla swego rządu. Spekulowano też o rozbieżnościach we władzy.

Zamknięcie Stoczni - jakiegokolwiek byłoby proporcje ignorancji i arogancji w tej decyzji - zdaje się potwierdzać prostszą interpretację: w pewnym momencie zmieniono polityczną decyzję. Widać to najwyraźniej, gdy porównuje się przemówienia Jaruzelskiego w FSO (trzeba dogadać się z opozycją) i w Ursusie (sprawa legalizacji "S" została załatwiona odmownie). Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że ta zmiana decyzji łączy się z obietnicami składanymi przez Rakowskiego, być może popartymi jego osobistą perswazją. Zamknięcie Stoczni jest tylko bardziej radykalnym wyrazem "linii Rakowskiego": poradzić sobie bez opozycji, bez "S", bez niezależnego społeczeństwa, samemu pozyskać milczącą większość. Straceniowość tej optyki jest oczywista.

Zwrot? Logika postępowania władzy nieoczekiwanie zachwiała się w srode 2 XI. Już poprzedniego dnia wystąpienie Urbana w DTW wyrażało jakas próbę samousprawiedliwienia. Bardzo ostre reakcje polskiej i światowej opinii publicznej, wśród nich interpretacja posunięcia jako osobistej zemsty Rakowskiego za jego nieudany występ w Stoczni, a przede wszystkim rozmiary wiecu protestacyjnego - wszystko to spowodowało radykalną zmianę tonu. O godz. 15.00 Urban odczytał oświadczenie, w którym z inicjatywą Rakowskiego (!) wzywa Wałęsę do rozpoczęcia rozmów, a także składa coś w rodzaju wymaganej przez "S" deklaracji intencji, choć samo słowo "Solidarnosc" nie pada. Ta zaskakująca wolta, świadectwo - łagodnie mówiąc - nadmiernej emocjonalności premiera i jego doradców, stawia Lecha Wałęsę przed wyborem jeszcze trudniejszym niż we wrzesniu: partner się skompromitował, nadzieje na porozumienie znacznie osłabły. Rzecz jednak w tym, że innego partnera nie ma, czasu na czekanie - również.

Feliks Felicki
/ TM - nr. 269 /

Z HBB otrzymaliśmy następujący dokument skierowany na ręce dyrektora mgr inż. Józefa Wypycha. Częstochowa, 11.10.88r.
O s w i a d c z e n i e

Wobec przedłużającego i pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego oraz braku postępu w zmianach politycznych upodmiotowiających społeczeństwo jak również utraty wiary młodzieży polskiej w możliwość wyjścia tego kraju z marazmu, uważamy wznowienie działalności NSZZ "Solidarnosc" za podstawowy obowiązek obywatelski i patriotyczny.

Rozpoczynające się negocjacje "okrągłego stołu" roją nadzieję, że kolejna próba naszego włączenia się do naprawy Rzeczypospolitej zostanie uznana jako poparcie dla wysiłków gospodarczych władz.

Zaufanie społeczne, mimo przeciwej długotrwałej propagandy posiadamy, będzie ono gwarantem i bezwzględny warunkiem powodzenia reform, odwrócenie klęski ekologicznej, a szczególnie poprawy warunków pracy i bytu obywateli.

Oświadczamy o wznowieniu z dniem dzisiejszym Statutowej działalności Zakładowej Komisji NSZZ "Solidarnosc" przy Hucie im B. Bieruta. Jest to zgodne z obowiązującą ustawą o związkach zawodowych z dnia 8 października 1982 r. oraz ratyfikowanymi przez Polskę konwencji międzynarodowych.

Za Zakładową Komisję NSZZ "Solidarnosc"
Aleksander Przygodziński
Benedykt Bilnik
Antoni Tajer

Kopia: Lech Wałęsa, Kancelaria Sejmu PRL, Kuria Biskupia w Cz-wie, Załoga HBB, Rada Pracownicza Huty, KP PZPR Huty, ZZ PHBE

Decyzją Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Częstochowy z dn. 4.10.88r. pracownik Politechniki dr inż. Jerzy Ziara został ukarany grzywną 10 tys. zł. „za posiadanie wydawnictw bezdebitowych z zamiarem wywołania niepokoju publicznego.”

Potwierdzenia: ODDZIAŁ III - 4.2, FELEK - 3.2, PRZECIWNIK - 1.8, EMERYT - 5 + 2, FIGA - 0.6, ORZEŁ Z WAŚAMI - 1, WOŁYNIANKA - 3, GRUPA PRZYJACIÓŁ - 10.7 na pomoc dla górników, Z kasy IMPULSU przekazano 6.0 dla górników.

Przepraszamy za błędnie podaną godzinę Mszy św. w dniu 31.08 w kolportowanej przez nas ulotce.